

HANNA DYŁĄGOWA

## DUCHOWIEŃSTWO PRZED POWSTANIEM LISTOPADOWYM

### PODSTAWY PRAWNE STOSUNKÓW MIĘDZY KOŚCIOŁEM I PAŃSTWEM

Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 XI 1815 r. określała prawa religii katolickiej oraz podstawowe zasady egzystowania Kościoła. Na 168 artykułów całej konstytucji 6 dotyczyło właśnie tych zagadnień. Cztery z nich (11-14) znajdowały się w tytule II: „Zaręczanie ogólne”, dwa (42 i 69) w tytule III: „O rządzie”<sup>1</sup>. Warto je tutaj przytoczyć dla zobrazowania podstaw prawnych nowej sytuacji.

Artykuł 11: „Religia katolicko-rzymska, wyznawana przez największą część mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia, obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcją rządu odbywać mogą. Różność wyznań chrześcijańskich nie będzie stanowić żadnej [różnicy – H.D.] w używaniu praw cywilnych i politycznych”.

Artykuł 12: „Duchowieństwo wszystkich wyznań jest pod protekcją i dozorem praw i Rządu”.

Artykuł 13: „Fundusze posiadane teraz przez duchowieństwo grecko-unickie, jakie też te, które mu nadamy przez szczególne postanowienie, będą uznawane za własność niewzruszoną i wspólną całej hierarchii duchownej, skoro Rząd wskaże i przeznaczy wzwyż wspomnianemu duchowieństwu dobra narodowe składające mające jego uposażenie”.

Artykuł 14: „W Senacie Królestwa Polskiego zasiadać będzie tylu biskupów obrzędu katolicko-rzymskiego, ile prawo oznaczy województw. Zasiadać będzie prócz tego biskup grecko-unicki”.

Artykuł 42: „Król mianuje arcybiskupów i biskupów różnych wyznań, sufraganów, prałatów i kanoników”.

Artykuł 69: „Namiestnik przedstawia do nominacji królewskiej, podług osobnego urzędzenia, po dwóch kandydatów na każde miejsce wakujące arcybiskupa, biskupa, senatora, ministra, sędziego Trybunału Najwyższego, radcy stanu i referendarza”.

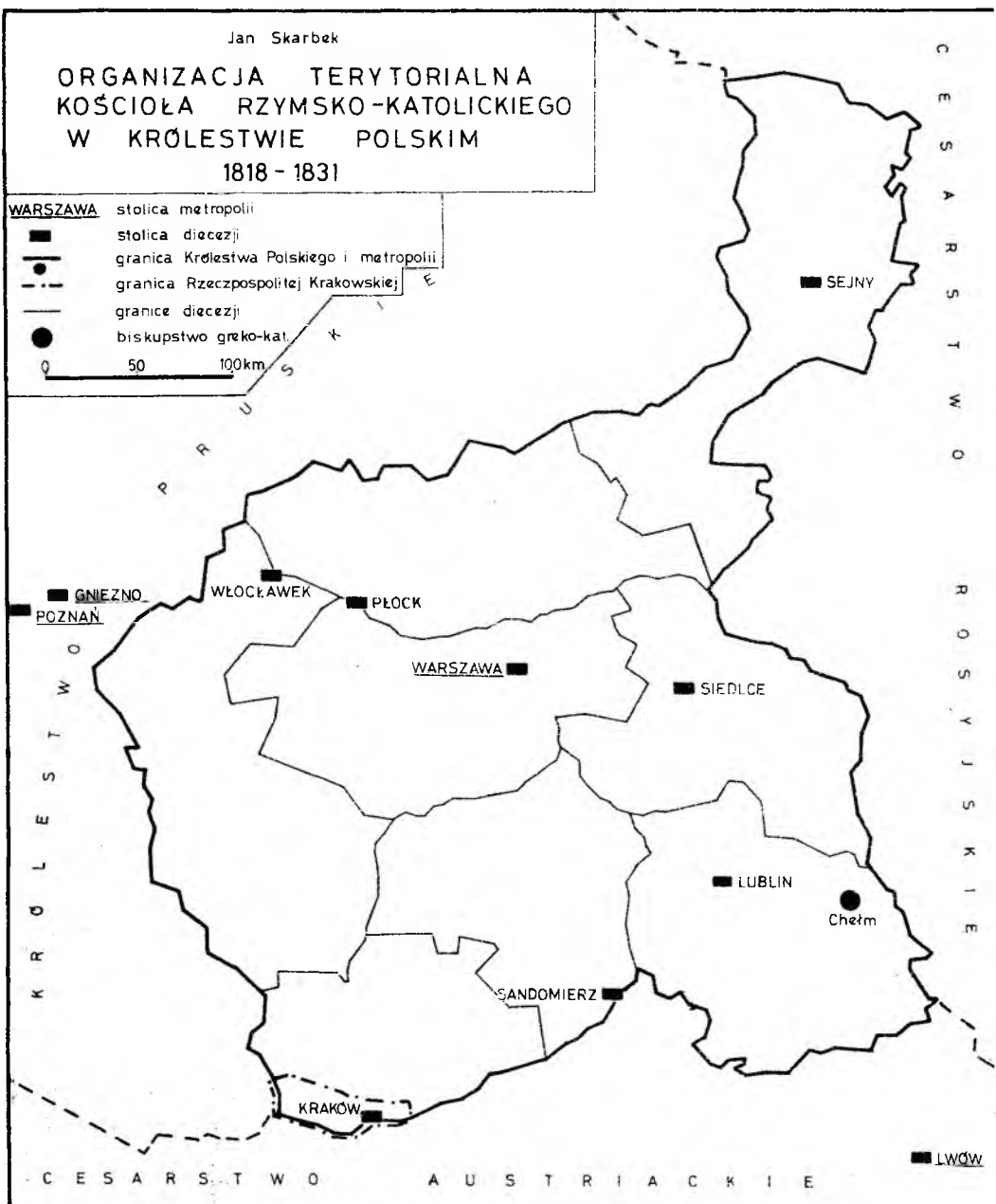
---

<sup>1</sup> *Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 r.*[w:] „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 1, s. 6 n., 24, 36.

Jan Skarbek

# ORGANIZACJA TERYTORIALNA KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM 1818 - 1831

- WARSZAWA** stolica metropolii  
 ■ stolica diecezji  
 —●— granica Królestwa Polskiego i metropolii  
 - - - granica Rzeczypospolitej Krakowskiej  
 — granice diecezji  
 ● biskupstwo greko-kat.
- 0 50 100 km



Konstytucję uzupełnił dekret Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 marca 1817 r., złożony z 38 artykułów, które szczegółowo normowały stosunki między władzą świecką i duchowną. Z pozoru wyglądały one bardzo uciążliwie dla kleru dążącego do niezależności od państwa. Według założeń dekretu Komisja miała ingerować w wiele szczegółowych spraw dotyczących duchowieństwa, np. zatwierdzania urlopów, corocznych sprawozdań o stanie duchowieństwa świeckiego i zakonnego czy egzaminów na urzędy kościelne<sup>2</sup>. Zarządzenia te wyływały jednakże w większości z ogólnych przepisów administracyjnych, dotyczących wszystkich urzędników państwowych. W dodatku niektóre nie były w ogóle przestrzegane, np. stałe przebywanie biskupów w diecezji, o czym niżej. Odpowiadały one zresztą ogólnym ówczesnym tendencjom europejskim ułożenia stosunków między Kościołem i państwem.

Od 1817 r. każdorazowy biskup ordynariusz musiał być dodatkowo zatwierdzony przez króla w godności senatorskiej. Przed powstaniem listopadowym takiego zatwierdzenia nie miał Karol Skórkowski, od 1829 r. biskup krakowski, i Filip Feliks Szumborski, od 1830 r. biskup unicki chełmski.

Królestwo Polskie odziedziczyło po Księstwie Warszawskim nie uregulowaną sprawę organizacji kościelnej. Dostosowanie jej do granic państwowych oraz do podziału administracyjnego było niezwykle ważne. Rzecz została załatwiona po rokowaniach w Rzymie bullą Piusa VII *Ex imposita Nobis* z 1818 roku. Na terytorium Królestwa powstawało wówczas siedem diecezji: krakowska (w skład której wchodziło Wolne Miasto Kraków), kujawsko-kaliska (włocławska), płocka, lubelska, sandomierska, podlaska i augustowska. Podlegały one podniesionemu nieco wcześniej (1817) do godności archidiecezji biskupstwu warszawskiemu<sup>3</sup>.

Z danych zawartych w sprawozdaniach ordynariuszy diecezji złożonych rządowi za 1828 r. wynikało, że w Królestwie Polskim znajdowało się ponad 2400 kościołów różnych wyznań, z czego 2020 to kościoły rzymskokatolickie. W liczbie tej 1752 to kościoły parafialne i filialne, pozostałe: klasztorne, szpitalne i kaplice. Chełmska diecezja greckokatolicka liczyła 369 parafii i filii. Funkcjonowało też 37 parafii ewangelickich, luteranskich i kalwińskich. Przed powstaniem ogół duchowieństwa wszystkich wyznań chrześcijańskich wynosił około 4 tys. osób. Z tego około 3300 to duchowieństwo rzymskokatolickie (świeckie i zakonne). W duszpasterstwie jako proboszczowie, administratorzy, wikariusze, komendarze itd. zatrudnionych było, łącznie z zakonnikami, około 2500 duchownych, a więc prawie 76%<sup>4</sup>. Przyjmując, że ludność Królestwa Polskiego wynosiła przed powstaniem 4 mln ludności można stwierdzić, że duchowieństwo wszystkich wyznań chrześcijańskich stanowiło około 0,001% ogółu mieszkańców kraju.

<sup>2</sup> M. Lorec, *Watykan a Polska (1815-1832)*. Biblioteka Warszawska (1913), II, s. 210 n.

<sup>3</sup> Bulla z 12 marca 1817 r. *Militantis Ecclesiae*, Bullarii romani continuatio, t. XIV, Rzym 1849, s. 273-274. Bulla z 30 VI 1818 r. *Ex imposita Nobis*, tamże t. XV, Rzym 1855, s. 61-68.

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (Dalej: AGAD), I Rada Stanu, sygn. 102, k. 632 nn.; F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, tab. IV.

Przez diecezje Królestwa przewinęło się w latach 1815-1830 łącznie siedemnastu biskupów, z których niektórzy rządili więcej niż w jednej diecezji. Bezpośrednio przed 29 listopada 1830 r. 6 stolic biskupich było obsadzonych. Wakowały dwie, arcybiskupstwo warszawskie (od 1829) i diecezja sandomierska. Ordynariusz tej ostatniej zmarł we wrześniu 1830 r.

Tab. 1. Biskupi w diecezjach wg stanu na 29 XI 1830 r. w Królestwie Polskim<sup>5</sup>

Lp.	Nazwa diecezji	Imię i nazwisko	Lata rządów
1.	warszawska	—	—
2.	krakowska	Karol Skórkowski	1829-1835
3.	kujawsko-kaliska (włocławska)	Józef Koźmian	1823-1831
4.	płocka	Adam Prażmowski	1818-1836
5.	lubelska	Marceli Dzięcielski	1825-1839
6.	sandomierska	—	—
7.	podlaska	Jan Marceli Gutowski	1826-1840
8.	augustowska	Mikołaj Manugiewicz	1825-1834
9.	chełmska greckokatolicka	Feliks Szumborski	1830-1851

Uposażenie nowych diecezji wymagało funduszy. Tych zaś postanowiono poszukać m.in. w uposażeniu klasztorów. W związku z tym został przygotowany dekret o kasacie kilkudziesięciu klasztorów, podpisany tuż przed śmiercią w kwietniu 1819 r. przez abpa Franciszka Skarbka-Malczewskiego. Realizację dekretu przeprowadził już zatem jego następca na stolicy metropolitalnej Szczepan Hołowczyc. Z funduszami kleru w ogóle nie było dobrze. Prawie połowa parafii (756) miała dochód poniżej minimum (1000 zł) wymaganego przez rząd Królestwa, a dochód 13 parafii równał się zaledwie płaconym podatkom<sup>6</sup>. Sprawy te wracały raz po raz na porządek dzienny obrad Rady Administracyjnej. W lipcu 1830 r. Rada uznała, że kandydaci nie mogą być przedstawiani na probostwa, „któreby przynajmniej 1000 złp rocznego przychodu nie posiadały lub też którymby władze skarbowe, przychodu wyrównującego kwocie powyższej nadal nie zapewniły”<sup>7</sup>.

Wszystkie zagadnienia związane z tzw. urządzeniem duchowieństwa w Królestwie zbiegały się w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W ciągu 15 lat istnienia konstytucyjnego Królestwa urzędowało w tej Komisji kolejno dwóch ministrów: Stanisław Potocki i Stanisław Grabowski. Z urzędu zasiadał w niej prymas oraz dwaj biskupi. Była to rzecz cenna dla Kościoła katolickiego w Królestwie złączonym z prawosławną Rosją. Wśród duchowieństwa mogło to budzić niepokój. Wprawdzie Rosja była nadal ostoją *ancien regime'u*, a zatem można było przypuszczać,

<sup>5</sup> Ustalane wg wydawnictwa opartego na materiałach rzymskich *Hierarchia Catholica medii et recentioris aevi*, t. 7, Patavii 1968.

<sup>6</sup> AGAD, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 1303, k. 83 n., por. tamże protokoły Rady Administracyjnej, (dalej RA), sygn. 13, k. 246a-246p, 268, 270.

<sup>7</sup> AGAD, RA, sygn. 19., k. 626, 627.

że gwarantuje to pewne dawne przywileje. Sprawę komplikowało jednakże kilka innych czynników. Na przykład w rządzie Królestwa znaleźli się ludzie wychowani w duchu oświecenia, dążący do uregulowania wielu spraw kościelnych zgodnie z oświeceniowymi tendencjami reformistycznymi, podejmowanymi zresztą często z przekonaniem, że wyjdą one Kościołowi na dobre. Niekiedy byli to ludzie obojętni religijnie, którzy uważali Kościół i religię za jeszcze jeden przydatny do rządzenia instrument. Obok zaś nich w Królestwie znajdował się z niepisaną, ale faktyczną „władzą wyższą” brat Aleksandra I w. ks. Konstanty, jak wiadomo prawosławny, i komisarz cesarski Mikołaj Nowosilcow z władzą nieformalną, ale dzięki intrygom i wpływom wśród niechętnych Królestwu Polskiemu sfer rządowych Petersburga ogromną.

Stosunek Kościoła katolickiego do władz Królestwa był więc ze względu na te różnorodne czynniki dość skomplikowany. Walka o odzyskanie własnego znaczenia, o niepodporządkowanie się państwu była z góry skazana na niepowodzenie. Wszędzie wśród sąsiadów Królestwa Kościół był zależny od państwa.

Ostrze walki zostało skierowane przeciw Stanisławowi Potockiemu, który do 1820 r. był ministrem urzędującym w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i który był autorem projektów podporządkowujących Kościół państwu. Natomiast podkreślana w historiografii niechęć duchowieństwa do Potockiego jako wielkiego mistrza masonerii polskiej wydaje się raczej przesadzona<sup>8</sup>. Warto bowiem pamiętać, że w czasach Księstwa Warszawskiego walczono przede wszystkim z rządem, a m.in. z „najpobożniejszym” ministrem Feliksem Łubińskim, a nie np. z ówczesnym wielkim mistrzem masonerii. Ponadto w masonerii polskiej od jej początków aż do rozwiązania w 1821 i 1822 r. znajdowali się księża katolicy. Na blisko 6000 członków z lat 1738-1821 było co najmniej 37 księży. Z tego na czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa przypada 15<sup>9</sup>. W kryzysie jaki przechodziła masoneria polska w latach 1820-1821 wśród niezależnych, nie chcących kurateli rządowej i Aleksandra Roźnieckiego jako wielkiego mistrza, a zatem automatycznie popierających dotychczasowego wielkiego mistrza Stanisława Potockiego, widzimy i duchownych<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> M. Ż y w c z y ń s k i, *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832. Watykan i sprawa polska w latach 1830-1837*, Warszawa 1935, s. 91; Loret, dz. cyt., s. 220, 221; J. U m i ń s k i, *Historia Kościoła*, t. II, Opole 1960, s. 467; M. K u k i e l, *Dzieje Polski porozbiorowe*, Londyn 1963, s. 175-176; M. B o b r z y ń s k i, *Dzieje Polski w zarysie*, t. II: *Dzieje porozbiorowe*, Warszawa 1931, s. 82-83.

<sup>9</sup> S. M a ł a c h o w s k i - Ł e m p i c k i, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Kraków 1929, nry kolejne wykazu członków – księża (podkreślono nry członków z okresu Księstwa i Królestwa): 221, 226, 239, 389, 545, 578, 596, 636, 686, 902, 1250, 1955, 2109, 2158, 2351, 2500, 2778, 2849, 2865, 3003, 3290, 3530, 4345, 4415, 4659, 4723, 4875, 5220, 5240, 5313, 5386, 5463, 5529, 5542, 5549, 5638. Warto zauważyć, że spośród liczby 37 księży 19 należało do łóż wileńskich, w tym sufragan wileński bp Nikodem Puzyra, w r. 1821 członek loży Gorliwy Litwin i biskup wileński Hieronim Strojnowski, członek tejże loży od 1781 r.

<sup>10</sup> Por. raporty H. Mackrotta o masonerii (Sur la Maçonnerie), AGAD, Kancelaria Tajna Konstantego (dalej P.T.Konst.), sygn. 40-44; S. M a ł a c h o w s k i - Ł e m p i c k i, *Raporty szpiega Mackrotta o wolnomularstwie polskim 1819-1822*, Warszawa [b.r.w.].

Poza tym wydaje się, że masoneria polska doby porozbiorowej straciła swe dawne znaczenie polityczne w tym sensie jakie miała za Stanisława Augusta, kiedy poszczególne loże grupowały w pewnych okresach ludzi z określonymi celami politycznymi. Za czasów Królestwa, a nawet wcześniej jeszcze Księstwa, były to raczej związki towarzyskie lub niekiedy w pewnym sensie zawodowe, np. oficerów z jednego pułku, ludzi dość często popierających się nawzajem na zasadzie brat-mason. Ponadto masonerię pierwszych dziesiątków XIX w. demonizowano później, tak w Polsce jak i gdzie indziej, ponieważ pod jej szyldem powstawały liczne związki tajne, głównie karbonarskie, które doprowadziły do kolejnych rewolucji europejskich. Zresztą w uroczystościach pogrzebowych Potockiego w 1821 r. brali udział duchowni z ówczesnym abpem Hołowczycem na czele<sup>1</sup>. Inna sprawa, że Hołowczyc Stanisławowi Potockiemu zawdzięczał arcybiskupstwo.

W walce z Potockim zwyciężyli biskupi, wręczając Aleksandrowi I w czasie jego pobytu w Warszawie w 1820 r. swoje oskarżenie przeciw ministrowi wraz z egzemplarzem jego książki pt. *Podróż do Ciemnogradu*, traktowanej przez biskupów jako paszkwil. Utwór był rzeczywiście ostrą satyrą na kler katolicki, przejawiającą, jak każda satyra, ujemne cechy. Rzecz charakterystyczna, że wszystkie dowody „antykościelnej” działalności Potockiego, w następstwie której otrzymał dymisję, wręczał cesarzowi w imieniu episkopatu Jan Paweł Woronicz, wówczas biskup krakowski, który był, jak pisze Kajetan Koźmian, „Pana Stanisława Potockiego” i jego żony „stałym i wdzięcznym przyjacielem”, chociaż „wyobrażenia religijne tego domu nie zgadzały się z jego przekonaniem”. Zresztą Potocki miał dobre, a nawet bardzo dobre stosunki i z innymi biskupami, z wyjątkiem może tylko Wojciecha Skarszewskiego<sup>1 2</sup>.

Niektórzy biskupi zapomnieli jednak Potockiemu starań o dekret cesarski w sprawie reperacji starych i budowania nowych kościołów, o zapewnienie funduszków dla duchowieństwa. Nie pamiętali też zabiegów o doprowadzony do skutku konkordat ze Stolicą Apostolską, porządkujący wspomniane wyżej sprawy diecezji w Królestwie i podnoszący diecezję warszawską do godności arcybiskupstwa oraz dający jej pasterzowi tytuł prymasa Królestwa Polskiego.

Trudno powiedzieć czy wspomniana kasata kilkudziesięciu klasztorów wpłynęła jakoś na te skargi biskupów na Stanisława Potockiego. Wydaje się jednak, że biskupi w jakimś stopniu byli zainteresowani powiększeniem dochodów swych diecezji nawet kosztem klasztorów, a o ich opozycji przeciw kasacie nic nie słychać.

Zresztą Potocki znał sytuację duchowieństwa. Chciał podniesienia jego karności wewnętrznej i stanu oświaty. Środki do tego widział w częstych synodach, w wydaniu zbioru praw kościelnych, w ustaleniu przepisów o obsadzaniu urzędów i godności kościelnych. Był zdania, że wszystko zależy jednak od właściwych ludzi. Seminarja

<sup>11</sup> AGAD, P.T.Konst., sygn. 43, raporty H. Mackrotta z 6/18 IX 1821 i 15/27 IX 1821.

<sup>12</sup> K. K o ź m i a n, *Pamiętniki*, t. II, Wrocław – Warszawa – Kraków 1972, s. 125; E. K i p a, *Materiały do dziejów organizacji Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim 1815-1820. Dymisja Stanisława Potockiego*. Teki Archiwalne nr 3, Warszawa 1954, s. 173-174; por. przyp. 8.

diecezjalne powinny dobrze kształcić kler parafialny, przeznaczony ponadto do nauczania elementarnego, co dla Potockiego miało ogromne znaczenie. Duchowni przeznaczeni do wyższych godności kościelnych powinni się uczyć w seminarium wyższym i fakultecie teologicznym uniwersytetu. „Wstępu do tego ostatniego – pisać – bronić będzie jedynie brak zdolności, a nie inne żadne przyczyny”<sup>13</sup>.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdawał sobie sprawę, że m.in. przyczyną zadrażnień między duchowieństwem a władzą świecką było w Księstwie Warszawskim niewłaściwe często postępowanie niższych urzędników wobec kleru. Ostabiało to niekiedy prestiż księży w oczach ogółu ludności. Minister uważał za konieczne uwolnienie biskupów i plebanów od uciążliwego kwaterunku wojskowego. Brał w opiekę, jeżeli się tak można wyrazić, księży – przestępców, przewidując utrzymanie ich oddzielnie od pozostałych kryminalistów aż do czasu wyroku sądowego, usuwającego owych księży ze stanu duchownego<sup>14</sup>.

W okresie 15-lecia istnienia konstytucyjnego Królestwa Polskiego były sprawy dla duchowieństwa bardzo ważne a nie rozwiązane do końca, jak np. prawo małżeńskie. Sprawa ta wzbudzała namiętności dwóch głównych obozów reprezentujących dwie tendencje w społeczeństwie polskim. Pierwszy obóz dążył do całkowitej likwidacji postanowień Kodeksu Napoleona, który, jak wiadomo, oddawał sprawy małżeńskie władzy cywilnej, pozostawiając ślub kościelny prywatnej decyzji zainteresowanych. Drugi obóz pragnął utrzymać zupełną dominację władzy świeckiej w sprawach matrymonialnych. Zwolennicy kompromisu ponosili klęski, nie zadowolając żadnej ze stron. Dla jednych ich projekty były zbyt liberalne, dla drugich – zbyt wsteczne. Z tego też powodu przedstawiony na sejmie 1818 r. projekt prawa małżeńskiego upadł. Nowy projekt wniesiony na sejm 1825 r. został wprowadzie uchwalony, ale od razu spotkał się z opozycją biskupów, którzy rozpoczęli z nim walkę, doprowadzając do ponownego rozpatrzenia prawa na sejmie 1830 r. Przedstawiony wówczas projekt odsuwał sądy cywilne od wszelkiego wpływu na sprawy małżeńskie, szedł więc po myśli hierarchii i duchowieństwa. Upadł jednak, ponieważ liberałowie uważali go za wsteczny. Tak więc rzecz przed powstaniem nie została załatwiona. Dopiero władze zaborcze wprowadziły w 1836 r. obowiązujące prawo małżeńskie, jednak już bez możliwości jakiegokolwiek społecznej dyskusji<sup>15</sup>.

Cały ten okres od 1815 do 1830 r. nie przedstawiał się dla pozycji duchowieństwa najgorzej. Szczególnie biskupi nie mogli narzekać na brak pewnej życzliwości ze strony rządu. Można tu dla poparcia tego twierdzenia przytoczyć choćby fakt obsadzenia prawie bez przerwy stolic biskupich<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> E. K i p a, *Stanisław Kostka Potocki jako minister Wyznań Religijnych. Studia i szkice historyczne*, Wrocław–Warszawa 1959, s. 126-130. BPAN Kraków, rkps 138, k. 160-163.

<sup>14</sup> Tamże, k. 168, 172, 173.

<sup>15</sup> Całość zagadnienia omawia H. Konic (*Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim 1818-1836*, Kraków 1903); BPAN Kraków, rkps 138, k. 152, 160.

<sup>16</sup> *Hierarchia Catholica*, t. 7, passim.

Biskupi mieli też dużą swobodę ruchów. Nie zawsze przebywali w diecezjach, a właściwie lepiej powiedzieć, że rzadko w nich przebywali, mimo że żądały tego od nich nie tylko prawa świeckie, ale i przepisy prawa kanonicznego i dekrety soboru trydenckiego. Różne oczywiście bywały przyczyny nieobecności, np. wspomniane wyżej stałe zasiadanie biskupów w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ponadto musieli być na sesjach sejmowych z racji zasiadania w senacie. Z tego powodu przebywali m.in. w Warszawie w czasie Sądu Sejmowego w latach 1827-1829. Takież powody swej stałej prawie nieobecności w diecezji podawał w 1829 i 1830 r. biskup sejneński Mikołaj Manugiewicz, odpowiadając na pisma w tej sprawie Stanisława Grabowskiego, ministra Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Trzeba w dodatku zaznaczyć, że Grabowski nie zaczął sam tej korespondencji, ale zrobił to w wyniku interwencji Rady Obywatelskiej województwa augustowskiego (28 X 1829 r.), pragnącej widzieć biskupa w diecezji<sup>17</sup>. Manugiewicz nie był zresztą wyjątkiem. Jeszcze Zajączek jako namiestnik wypowiadał się, że można by wielu niedobrym sprawom, które w diecezjach się dzieją zapobiec, gdyby biskupi w nich przebywali<sup>18</sup>. Nie było też najgorzej z uwalnianiem dochodów biskupich od podatków lub ich zmniejszeniem. Biskup krakowski Jan Paweł Woronicz starał się o to kilkakrotnie w Radzie Administracyjnej i otrzymywał odpowiedzi pozytywne<sup>19</sup>.

Alumni i nowicjusze zakonni uzyskiwali zgodę na uwolnienie od służby wojskowej, jeżeli z innych przyczyn już takiego zwolnienia nie posiadali<sup>20</sup>. Ponadto księża sądownie ukarani za przestępstwa, a starający się o ułaskawienie w Radzie Administracyjnej uzyskiwali je prawie zawsze. Zresztą spraw o ułaskawienie księży jest w ogóle w protokołach Rady niewiele. Na około 8000 próśb o ułaskawienie w latach 1815-1830, podań księży jest tylko kilkanaście.

W dalszym ciągu biskup miał w swojej diecezji największy wpływ na oświatę, karność i uprawnienia podległego kleru. Nawet istniejące zarządzenia władz państwowych i dawniejsze uprawnienia kolatorów niewiele tę sytuację zmieniły. Wprawdzie księża mogli się odwoływać od decyzji biskupa do Komisji Rządowej, ale przypadki takie nieczęsto miały miejsce.

Ważnym zagadnieniem dla sytuacji Kościoła w Królestwie był stosunek do niego w. ks. Konstantego i Mikołaja Nowosilcowa. W rzeczywistości, wydaje się, że ani jeden, ani drugi nie poświęcał zbyt wiele uwagi sprawom Kościoła. Nowosilcowa zajmowały przede wszystkim związki tajne i młodzież. Z tych właśnie zainteresowań Nowosilcowa młodzieżą szło popieranie, współpraca i naciski Nowosilcowa na uległego mu ministra oświaty Grabowskiego i z kolei niechęć Lubeckiego do ministra jako zaufanego Nowosilcowa, z którym minister przychodów i skarbu zaciekle walczył w czasie swego urzędowania w Królestwie. Konstanty natomiast interesował się głównie armią i sprawami z nią

<sup>17</sup> W. J e m i e l i t y, *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818-1872*, Lublin 1972, s. 37, 38.

<sup>18</sup> AGAD, m.in. protokół posiedzenia Rady Adm. z 27 XI 1821; AGAD, RA, sygn. 9, k. 368.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 7, k. 13-15, 169.

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 15, k. 87.



związanymi, chociaż obaj mieli baczenie na wszystkie sprawy polityczne Królestwa Polskiego. Konstancy z uwagi na stanowisko wodza naczelnego zajmował się ponadto z urzędu kapelanami wojskowymi. Ponieważ generalnie wojsko uważał za swoją własność, więc i sprawy duszpasterstwa w wojsku chciał załatwiać bez czyjejkolwiek ingerencji. Tymczasem bez jurysdykcji biskupiej kapelani nie bardzo mogli działać. Zanim uregulowano te sprawy, spowodowały one „wiele kolizji z ordynariuszami diecezji oraz przysporzyły niemało kłopotów [...]”<sup>21</sup>.

Wydana „Instrukcja dla kapelanów wojskowych” zawierała w tytule czwartym w artykułach 1–6 jednoznaczne sformułowania na temat stosunku kapelanów do władzy duchownej, pozwalając im na jakiegokolwiek z nią kontakty jedynie za pośrednictwem naczelnego kapelana wojsk polskich. Artykuł I jest dość ostro sformułowany: „Zasady przyjęte w służbie, nie dopuszczając żadnego obcego wpływu w wojsku, Kapelani Wojskowi nie przestając być podległymi Władzy Kościelnej co do religii i obrządku, zależeć będą w wszelkim innym względzie bezpośrednio od Władzy Wojskowej”. Dalsze artykuły również nie pozwalają wątpić o chęci Konstatego zupełnego panowania nad wojskiem. Nie świadczą one jednak o prześladowaniu przezeń duchowieństwa<sup>22</sup>. Wprawdzie Niemcewicz cytuje nam słowa w. księcia: „Je hais le civil, le clergé et les gens de lettres”, ale było to jeszcze w 1816 roku<sup>23</sup>. Później Konstancy, żonaty w dodatku z gorliwą katoliczką Joanną Grudzińską, nie wydawał się być zainteresowany specjalnie sprawami Kościoła katolickiego. Pozwalał żonie na gorliwą działalność religijną, a przecież nie dopuszczał jej do spraw politycznych, często tak ważnych dla Królestwa. W codziennych raportach szpiega Henryka Mackrotta kierowanych do w. księcia spotyka się parę tysięcy różnych nazwisk i wiele różnych spraw, ale wśród nich duchowni zdarzają się zupełnie wyjątkowo. Trudno przypuścić, żeby Konstancy, żądający raportów o różnych ludziach i sprawach, nawet dotyczących marginesu społecznego, nie chciał doniesień o księżach, gdyby oni naprawdę go interesowali.

W protokołach Rady Administracyjnej również ingerencji Konstatego i Nowosilcowa w sprawy Kościoła nie widać, a przecież jest ich tak dużo w innych, równie żywotnych, sprawach Królestwa. Trudno i w tym wypadku przypuszczać, że specjalnie starali się ukryć swój stosunek do Kościoła katolickiego<sup>24</sup>. Być może wpływ na tę jakąś obojętność Konstatego a także Nowosilcowa wobec spraw Kościoła miało stanowisko Aleksandra I, który starał się uniknąć zarzutu, że jako prawosławny Kościołem katolickim się nie opiekuje lub że go np. prześladowuje.

Mikołaj I zaraz po objęciu władzy miał do załatwienia sprawę dekabrystów i powiązaną z nią sprawę polskich spiskowców, następnie zaś wojnę z Turcją i bardzo

<sup>21</sup> E. N o w a k, *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968-1831*. Warszawa 1932, s. 144.

<sup>22</sup> Tamże, s. 126 n., 131.

<sup>23</sup> J. U. N i e m c e w i c z, *Pamiętniki 1809-1820*, t. II: 1813-1820, Poznań 1871, s. 285.

<sup>24</sup> J. Z a n o w a, *Stanisław Grabowski minister oświecenia Królestwa Polskiego, cz. I: Początki reakcji w Polsce*, „Sprawozdania z posiedzeń TNW”, Wydz. II, XXII(1920), z. 1-6, s. 40 n.; J. Z a n o w a, *Grabowski Stanisław*, [w:] PSB, t. VIII, s. 509, 510.

szybko powstanie w Polsce. W ten sposób zmiana polityki wobec Kościoła w Królestwie nie zdążyła się jeszcze ujawnić, a w czasie wojny rosyjsko-tureckiej Mikołaj robił wyraźnie ukłony wobec Polaków. Zatem na nowych zadrażnieniach, poza procesem politycznym przeciw członkom tajnego polskiego Towarzystwa Patriotycznego, raczej mu nie zależało.

Natomiast posunięcia Mikołaja I wobec unitów na tzw. ziemiach zabranych powinny były obudzić poważne obawy i wśród duchowieństwa rzymskokatolickiego Królestwa Polskiego. Po ciężkim bowiem dla unitów okresie panowania Katarzyny II, a względnie łagodniejszym Pawła I i Aleksandra I, Mikołaj I rozpoczął jednoznaczną działalność, ograniczającą samodzielność unitów i dążącą do związania ich z prawosławiem. Pomógł mu w tym wydatnie znany apostata Józef Siemaszko, od 1812 r. asesor w departamencie unickim Kolegium Duchownego w Petersburgu. Złożył on w 1827 r. szczegółowy memoriał, zawierający dalekosiężny plan likwidacji unii w cesarstwie<sup>25</sup>.

Mikołaj wydał już w 1828 r. ukaz dotyczący Kościoła unickiego w Rosji, który odcinał go od wpływu łacinników. Zostało więc utworzone odrębne unickie Kolegium Duchowne, a z czterech dotychczasowych diecezji (arcybiskupstwo połockie z biskupstwami wileńskim, łuckim i brzeskim) zostały zreorganizowane dwie eparchie: białuraska ze stolicą w Połocku i litewska – w Żyrowicach. Podlegało im w dalszym ciągu blisko półtora miliona wiernych skupionych w 1500 parafiach z ok. 2000 księży świeckich oraz 600 zakonnikami i 80 zakonniceami skupionymi w 80 klasztorach bazylikańskich. Bazylianom zabroniono też przyjmowania w swe szeregi łacinników<sup>26</sup>.

Wszystkie te zarządzenia dotyczące unitów odbijały się jednakże dużo silniejszym echem wśród kleru rzymskokatolickiego z ziem zabranych, którego zależność od prawosławnej Rosji była przecież dużo większa. Istniało na tych terenach pięć diecezji podległych archidiecezji mohylewskiej: żmudzka, wileńska, mińska, łucko-żytomierska i

Tab. 2. Biskupi w diecezjach wg stanu na 29 XI 1830 r. w cesarstwie rosyjskim<sup>27</sup>

Lp.	Nazwa diecezji	Imię i nazwisko	Lata rządów
1.	mohylewska	Kacper Kazimierz Cieciszowski	1828-1831
2.	żmudzka	Józef Giedroyc	1803-1838
3.	wileńska	—	—
4.	mińska	—	—
5.	łucko-żytomierska	Michał Piwnicki	1828-1845
6.	kamieniecka	Franciszek Borgia Mackiewicz	1815-1842

<sup>25</sup> *Viestnik Jewropy. Żurnal istorii polityki i literatury*, Petersburg 1872, s. 622 n.

<sup>26</sup> A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 45-46; J. Siemaszko, *Zapiski Josifa mitropolita litawskiego*, t. I, Petersburg 1883, s. 31, 33, 60.

<sup>27</sup> *Hierarchia Catholica*, t. 7 passim. W diecezji mińskiej od 1798 r. był biskupem Jakub Ignacy Dederko, który zmarł wprawdzie w 1829 r., ale w 1816 r. został pozbawiony przez abpa Siestrzeńcewicza diecezji i zesłany przez Aleksandra I do Ołyki. M. Godlewski, *Dederko Jakub Ignacy*, [w:] PSB, t. V, s. 47. Biskup diecezji wileńskiej Hieronim Strojnowski zmarł w sierpniu 1815 r. (*Hierarchia Catholica*, t. 7, s. 397).

kamieniecka. W omawianym piętnastolecu przewinęło się przez nie czterech biskupów ordynariuszy i dwóch metropolitów mohylewskich. (Por. tab. 2.).

#### SPRAWY NARODOWE

Konstytucyjny okres Królestwa dawał biskupom i duchowieństwu więcej okazji do zajęcia stanowiska wobec rządu i jego polityki niż wobec tzw. sprawy narodowej. Proklamowane przez Aleksandra I i umieszczone w art. 3 Traktatu Wiedeńskiego z 3 maja 1815 r. „rozszerzenie wewnętrzne” Królestwa Polskiego było tym drugim, poza utworzeniem samego Królestwa, momentem, dla którego Polacy mieli specjalny sentyment do cesarza. W tym przypadku i biskupi podzielali prawdopodobnie uczucia nadziei. Związków tajnych biskupi nie akceptowali. Zresztą i kleru prawie w nich nie było, ponieważ organizacje z lat 1815-1830 miały głównie charakter młodzieżowy lub wojskowy.

W społeczeństwie, szczególnie w warstwach zamożnych średniego i starszego pokolenia, daje się zauważyć pewna bierność, wynikająca z zaakceptowania istniejącego stanu rzeczy. Nie widziano możliwości zmian.

Ważnym wydarzeniem politycznym, z narodowego punktu widzenia, były dwa procesy polityczne: przeciw Walerianowi Łukasińskiemu i jego towarzyszom oraz przeciw członkom Towarzystwa Patriotycznego, oskarżonym o zbrodnię stanu z racji dążenia do odzyskania niepodległości całej Polski i dodatkowo — z racji kontaktów z rosyjskimi spiskowcami — dekabrystami. Ponieważ Łukasiński, główny podsądny pierwszego procesu, był oficerem wojska polskiego, w. ks. Konstanty zarządził oddanie go i jego kolegów wbrew prawu pod sąd wojenny, który został powołany w zastępstwie Sądu Sejmowego. Cały ten ciągnący się blisko dwa lata proces nie od razu dotarł do świadomości społecznej.

Natomiast drugi proces polityczny przeciw członkom Towarzystwa Patriotycznego niejako z urzędu zaangażował biskupów-senatorów, będących sędziami w powołanym w kwietniu 1827 r. przez Mikołaja I Sądzie Sejmowym. Oddając pod sąd członków polskiego związku tajnego Mikołaj I zakładał, że zostaną oni, jak rosyjscy dekabryści, skazani na wysokie kary. Wyroki śmierci nie były chyba i w przypadku Polaków wykluczone, wobec czego stanęła sprawa ewentualnego wydania takich wyroków przez biskupów-senatorów. Rzecz została ostatecznie rozstrzygnięta na posiedzeniu Rady Administracyjnej. Powołano się mianowicie na bullę papieża Klemensa VIII skierowaną do Zygmunta III, która zezwalała arcybiskupom i biskupom polskim na podpisywanie wyroków śmierci w trakcie pełnienia obowiązków senatorskich<sup>28</sup>.

W Sądzie Sejmowym działającym od 15 czerwca 1827 r. do 16 marca 1829 r. zasiadali następujący biskupi (kolejność wg list obecności): Jan Paweł Woronicz, początkowo jako biskup krakowski, a od 1828 r. jako arcybiskup warszawski; Adam

<sup>28</sup> AGAD, RA, sygn. 15, k. 183, 184.

Prażmowski, biskup płocki; Prosper Burzyński, biskup sandomierski; Józef Koźmian, biskup kujawsko-kaliski; Marcei Dzięcielski, biskup lubelski; Mikołaj Manugiewicz, biskup augustowski; Jan Marcei Gutowski, biskup podlaski.

W Sądzie Sejmowym nie zasiadał następca Woronicza w diecezji krakowskiej Karol Skórkowski, ponieważ został mianowany biskupem już po wydaniu wyroku, a w dodatku przed powstaniem 1830 r. nie otrzymał godności senatorskiej. Na posiedzeniach Sądu zabrakło też będącego senatorem biskupa unickiego chełmskiego Ferdynanda Ciechanowskiego, który przed śmiercią (kwiecień 1828 r.) utracił wzrok, co było najprawdopodobniej przyczyną jego nieobecności. Tych siedmiu biskupów reprezentowało więc w pewnym sensie duchowieństwo katolickie Królestwa Polskiego. Oczywiście zajęte przez nich stanowisko było raczej stanowiskiem kleru wyższego.

Wszyscy odznaczali się, jak i pozostali senatorowie, dużym poczuciem ważności sądzonej sprawy, którą już teraz dokładniej z akt sądowych i pozasądowych znali i uczestniczyli prawie w 100 % w posiedzeniach Sądu. Stanowili jednak odrębną grupę wśród senatorów, ponieważ stanowisko przez nich zajęte mogło mieć wpływ nie tylko na ich osobistą sytuację, ale i na sytuację Kościoła katolickiego w Królestwie.

Zwiążanie Królestwa z prawosławną Rosją, jak wiadomo, mogło w nich budzić poważne obawy o względną niezależność Kościoła i pozostałe jeszcze pewne przywileje duchowieństwa, choćby godność senatorską. Sądząc jednak z ich głosowania o winie i karze dla oskarżonych członków Towarzystwa Patriotycznego można przypuszczać, że przedkładali sojusz z prawosławną Rosją nad masońskie czy karbońskie podziemie. Europa była już w owym okresie po pierwszych rewolucjach karbońskich 1820 i 1821 roku. Wiedzieli więc chyba dobrze i biskupi polscy, że rewolucje nie były dla Kościoła życzliwe, znali też jednoznaczne, antykarbońskie stanowisko następcy Piusa VII, Leona XII. Może mniej im była znana narastająca wśród ludności w wyniku stosowanego terroru nienawiść do rządów papieskich w Państwie Kościelnym. W dodatku istniejący porządek rzeczy w Polsce i Europie wydał im się jednak nie do obalenia. Prawdopodobnie zresztą ewentualnej zmiany bali się, zdając sobie sprawę, że wszelkie wystąpienia niepodległościowe mogą zmienić się w rewolucję społeczną, a tej obawiali się szczególnie.

Niemniej w pierwszym głosowaniu nad kwestią, czy istniał tajny związek pod nazwą Towarzystwa Patriotycznego i czy Towarzystwo zamierzało zmianę istniejącego ustroju, a więc zbrodnię stanu, biskupi głosowali jak pozostali senatorowie, z wyjątkiem Wincentego Krasieńskiego, że Towarzystwo Patriotyczne istniało, ale „nie miało zbrodniczych zamiarów”, tzn. nie planowało przewrotu<sup>29</sup>.

Natomiast na następnych posiedzeniach dotyczących poszczególnych oskarżonych biskupi zajęli stanowisko ostrzejsze od większości senatorów. A przecież oskarżeni z lat 1827-1829 nie byli ludźmi w kraju nieznanymi, jak to można było powiedzieć o podsądnych z pierwszego procesu. Znajdował się wśród nich znany działacz niepodle-

<sup>29</sup> T. Bieczyński, *Sąd Sejmowy 1827-1829 na przestępców stanu. Urzędowe akta zebrane staraniem [...] sekretarza Sądu Sejmowego*, Poznań 1873, s. 55, 56.

głośnościowy z wcześniejszego okresu Stanisław Sołtyk; był też z rodziny Załuskich Roman, był dość znany przyjaciel generałowej Zajączkowej Wojciech Grzymała i ppłk strzelców konnych gwardii Seweryn Krzyżanowski, bywalec salonów generałowej Konstancji z Ossolińskich Łubieńskiej. Wśród czterech pozostałych oskarżonych mało lub nieznani biskupom mogli być: urzędnik Stanisław Zabłocki, referendarz Andrzej Plichta i kpt. Franciszek Majewski. Natomiast ks. Konstanty Dembek, były proboszcz w Grójcu i dyrektor drukarni rządowej w Warszawie, powinien być biskupom bardziej znany. Jednakże wszyscy ci znani nawet w społeczeństwie ludzie nie dawali rękojm<sup>1</sup>, że związek z liberalną i demokratyczną, planowaną przez dekabrystów Rosją będzie dla Kościoła katolickiego lepszy niż dotychczasowy z despotycznym cesarstwem rosyjskim.

Rozpatrując szczegółowe głosy poszczególnych biskupów widać, że najsurowsi w wymiarze kary dla podsądnych byli: biskup kujawsko-kaliski Józef Koźmian i biskup podlaski Jan Marcełi Gutkowski. Pozostali byli raczej zgodni co do wysokości kary, z tym że, jak już wiadomo, wszyscy żądali wyższej niż większość senatorów<sup>30</sup>.

Przy głosowaniu o wysokości kary dla ks. Konstantego Dembka bp Koźmian swój głos za stosunkowo wysokim wymiarem kary uzasadnił dodatkowo tym, że ks. Dembek jest bardziej winny od innych właśnie dlatego, że jest księdzem i jako duchowny nie tylko sam nie powinien należeć do związków tajnych, ale innym takowe należenie odradzać<sup>31</sup>.

Ciekawe, w jakim stopniu na ostrzejsze stanowisko biskupów miały wpływ sugestie Adama Jerzego Czartoryskiego, który zawierzył słowom w. ks. Konstantego, że dla dobra kraju należy surowo ukarać oskarżonych. W zasadzie brak konkretnych danych na ten temat. Ani w pamiętnikach, ani we współczesnych raportach szpiegowskich nie udało się odnaleźć wzmianki o bliższych kontaktach Czartoryskiego z biskupami w okresie trwania Sądu Sejmowego. Jednakże sugestie Czartoryskiego były sędziom w ogóle znane. Natomiast wspomniany szpieg Mackrott donosił Konstantemu, że biskupi są niechętni oskarżonym<sup>32</sup>.

Bardzo trudno powiedzieć o stosunku niższego kleru w tym okresie do związków tajnych i procesów politycznych. Wiadomo, że w tajnych związkach księży w zasadzie nie było. Wspomniany wyżej ks. Konstanty Dembek<sup>33</sup> z Towarzystwa Patriotycznego i pijar

<sup>30</sup> H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821-1829*, Warszawa 1970, s. 297 n.

<sup>31</sup> Biblioteka Czartoryskich, rkps 5273/V, s. 238-240.

<sup>32</sup> H. Dylągowa, *Sędzia-senator Adam Jerzy Czartoryski*, „Roczniki Humanistyczne” XX (1972), z. 2, s. 133 n.; AGAD, P.T. Konst., KTK, sygn. 87, raport z dnia 17/29 IV 1828 r.; sygn. 88, raport z dnia 16/28 V 1828 r.

<sup>33</sup> M. Mentefflowa, *Dembek Konstanty Tomasz*, [w:] PSB, t. V, s. 62. J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816-1831)*, t. II, Warszawa 1911; Dylągowa, *Towarzystwo passim*; Małachowski-Lempicki, *Wykaz*, s. 80. Ksiądz Dembek urodził się w 1772 r. na Pomorzu Gdańskim. Wstąpił do klasztoru karmelitów trzewickowych, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. W Królestwie kieruje Katedrą Teologii Moralnej Uniwersytetu Warszawskiego (1817-1819), ma probostwo w Grójcu i jest w latach 1820-1824 dyrektorem drukarni rządowej. Ponadto był masonem. Posiadał najwyższy VII stopień Kawalera Różanego Krzyża i sprawował

Cyriak (Kalasanty) Lwowicz<sup>34</sup>, filareta, byli chyba wyjątkami potwierdzającymi regułę. Były to zresztą, jak już wspomniano, związki, jak w całej Europie, *par excellence* młodzieżowe, wojskowe, trochę inteligenckie, choć w Polsce z racji niezbyt jeszcze silnej grupy inteligencji bardziej szlacheckie. Być może odstraszał karbonarski charakter tych związków, bo w masonerii, jak wiadomo, księża bywali i wówczas należeli często do dość aktywnych działaczy. Mogła działać i niechęć do księży samych członków towarzystw tajnych, wychowanych w duchu oświecenia. Trudności materialne nie należały do rzadkich, jeżeli będziemy pamiętać, że blisko połowa parafii w Królestwie miała poniżej 1000 złp dochodu, o czym była mowa.

Reasumując zagadnienia stosunków Kościół—państwo w Królestwie w latach 1815-1830 warto jeszcze raz podkreślić, że wbrew dość rozpowszechnionym poglądom o źle układających się kontaktach między nimi, sprawy nie wyglądały najgorzej. Brak nie tylko prześladowania duchowieństwa, ale widać nawet pewną życzliwość władz wobec Kościoła, w każdym bądź razie — jak się wydaje — większą niż w Księstwie Warszawskim<sup>35</sup>.

Oczywiście nie załatwione sprawy, przede wszystkim uposażenia kleru i prawa małżeńskiego były bardzo ważne, ale obie nie zaistniały dopiero w Królestwie. Była to przecież i spuścizna z lat Księstwa i zaboru pruskiego.

Wydaje się, że na poprawnych stosunkach państwa z Kościołem zależało nie tylko duchowieństwu, ale i rządowi. W końcu okres po kongresie wiedeńskim jest okresem sojuszu ołtarza i tronu, w którym obie strony widziały swój zysk. Można więc przypuszczać, że starano się unikać nowych zadrażnień, jeżeli już nie udało się zlikwidować pozostałych po poprzednich rządach. Wspólny sojusz ważny był dla obu stron przy zwalczaniu ruchów rewolucyjnych i przygotowujących je spisków. Hierarchia kościelna w Królestwie Polskim w sojuszu nawet z prawosławnym tronem widziała jakąś

wysokie funkcje w Wielkim Wschodzie Narodowym Polski. Najprawdopodobniej masonskie powiązania doprowadziły go do tajnego Towarzystwa Patriotycznego, do którego został przyjęty w 1821 r. i w którym od 1823 r. współpracował dość ściśle z naczelną władzą — Komitetem Centralnym. Wyrokiem Sądu Sejmowego otrzymał karę 3-miesięcznego aresztu, ale zmarł w więzieniu przed zatwierdzeniem wyroku Sądu przez Mikołaja I.

<sup>34</sup> H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni*, Lwów-Warszawa 1923, s. 226, 227; J. Demejko, *Filareci i filomaci*, Poznań 1872, s. 21, 25; Z. Makowiecka, *Lwowicz Cyriak*. [w:] PSB, t. XVIII, s. 169; por. też A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. III, Warszawa 1958, s. 136 n. Książd Cyriak Lwowicz, posiadający imię zakonne Kalasanty, pochodził ze szlachty wołyńskiej. W 1814 r. wstąpił do pijarów, gdzie w 1819 r. uzyskał święcenia kapłańskie. Był nauczycielem w szkole pijarskiej w Szczuczynie Litewskim, a po ukończeniu studiów w Uniwersytecie Wileńskim — w Kolegium Pijarów w Połocku w latach 1822-1823. Z Połocka został ściągnięty do Wilna w związku z wszczętym procesem filomatów i filaretów. Siedział w więzieniu z głównymi oskarżonymi. Nie został zesłany, a tylko pozbawiony na zawsze prawa nauczyciela. Zmarł w 1857 r. jako książd świecki w Dołhinowie, gdzie był proboszczem przez ostatnie 14 lat życia.

<sup>35</sup> Mam zatem w tej materii nieco inne zdanie niż M. Żywczyński (*Geneza i następstwa encykliki*, s. 80, 81, 125 i inne) i J. Skarbek (*Diecezja płocka w latach 1795-1831*, „*Studia Płockie*” III (1975), s. 256).

rękojmię obrony przed powtórzeniem się groźnych wypadków z maja i czerwca 1794 r., które dla wielu przedstawicieli wyższego duchowieństwa w Polsce były osobistym przeżyciem, a nie historią.

## SITUATION DU CLERGÉ AVANT L'INSURRECTION DE 1830

### R é s u m é

La situation juridique du clergé dans le Royaume de Pologne était réglée par les articles respectifs de la Constitution de 1815 et des prescriptions détaillées, issues à cette occasion par la Commission des Cultes Religieux et de l'Instruction Publique. Par suite des entretiens engagés avec le Saint-Siège les limites d'anciens diocèses et de ceux qu'on venait d'ériger furent aussi fixées. Elles furent ainsi adaptées aux frontières de l'Etat et à la division administrative du pays.

La position du clergé dépendait aussi de l'attitude que gardait Alexandre Ier à l'égard du catholicisme romain, peut-être non tellement représentée dans le Royaume par le gouvernement officiel, mais par son frère Constant et le commissaire Novosiltsov.

Les dissensions dans lesquelles se trouvaient la hiérarchie ecclésiastique et le gouvernement se manifestèrent dès que les évêques se dressèrent contre le ministre W.R. et O.P. Stanislas Potocki dont le livre „Voyage dans la balourdise”, paru en 1820, fut une satire violente contre le clergé. L'autre ministre, W.R. et O.P. Stanislas Grabowski ne fut pas une grande individualité. Conservateur et clérical, il n'aurait pas lutté contre l'Eglise. La position du clergé avant l'insurrection était encore manifestement liée aux soucis matériels: presque la moitié des paroisses du Royaume de Pologne (46%) avaient le revenu au-dessous du minimum nécessaire.

Une nouvelle orientation de la politique pratiquée envers l'Eglise commença avec l'avènement au trône de Nicolas I<sup>er</sup> et ne s'annonça avant 1830 qu'à l'égard des uniates. L'oukase promulgué par le tsar en 1828 avait mis cet ordre hors de l'influence de l'Eglise catholique pour le lier plus fort à l'Eglise orthodoxe. Ce fut là un signal d'alarme pour toute l'Eglise qui restait sous la domination russe.

Aussi importante pour tout le XIX<sup>e</sup> siècle, la cause nationale n'a pu non plus passer en silence avant le soulèvement de 1830. On ne trouve en effet presque pas de prêtres parmi les membres des nombreuses organisations clandestines de l'époque. Seuls deux personnes, semblent affirmer l'hypothèse que les deux parties, comploteurs et clergé, ne seraient pas encore inéressées à une collaboration mutuelle. Les raisons en étaient en étaient différentes, strictement liées à la situation politique et sociale de ces temps-là.

Les évêques se virent néanmoins obligés de prendre une position vis-à-vis de la plus grande association clandestine de l'époque, que fut La Société Patriotique. Ils firent parti du Tribunal de la Diète qui dut se saisir de l'affaire des membres de l'union inculpés de la haute trahison à cause de leurs contacts avec les dékabristes russes. Les évêques furent les juges plus sévères bien qu'ils eussent finalement libéré les prévenus. Sans doute l'alliance entre l'autel et le trône, bien qu'orthodoxe, leur sembla-t-elle meilleure garantie que la destinée peu certaine de l'Eglise après une éventuelle victoire de la révolution.